

Zofia Schmydtowa

Ś. p. Attilio Begey : 1848-1928

Pamiętnik Literacki : czasopismo kwartalne poświęcone historii i krytyce literatury polskiej 25/1/4, 667-669

1928

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

V. WSPOMNIENIA POŚMIERTNE.

Ś. p. Attilio Begey

1843—1828.

Zmarł w Turynie, dnia 25 października konsul honorowy Polski, kawaler orderu Polonia Restituta, prezes Towarzystwa włosko-polskiego, adwokat i misjonarz. Misjonarzem został Begey od chwili, gdy jako słuchacz prawa poznał osobiście Andrzeja Towiańskiego, ujrzał w nim swego przewodnika i mistrza. Zerwał wówczas z pochłaniającym go dotąd spirytyzmem i rozpoczęł trudną pracę nad realizacją ideałów ewangelicznych.

Sprawa Boża, którą głosił Towiański, zapowiadając nadejście wyższej epoki chrześcijaństwa, miała już wówczas wybitnych przedstawicieli w Piemencie. Do grona ich wszedł nowy gorliwy wyznawca, brat Attilio.

Mawiał o nim Towiański, że nie na brak zapału i energii będzie się w życiu uskarżał, lecz raczej na ich nadmiar. Tak się też stało.

Zmarły do końca życia zdumiewał swe otoczenie potężną energją. W zdrowiu czy w chorobie, w szczęściu czy w nieszczęściu czujny, gotowy na wszelkie wysiłki i trudy, wpatrzony w ostateczny cel człowieka, nie tracił nigdy z oczu ukochanej idei. Jeżeli można mówić o jednolitości życia duchowego człowieka, to Begey osiągnął ją w stopniu najwyższym.

Najstraszniejsze próby życiowe: śmierć żony, córki, zgon syna w wielkiej wojnie, malejące koło braterskie nie zdołały zachwiać go w powziętych raz przeświadczeniach, nie osłabiły jego czynności.

Wnuk generała napoleońskiego, wielbiciel Garibaldiego, czuł Begey w latach młodości tęsknotę za świętością, dlatego na wieść o Towiańskim, udał się w 22 im roku życia pieszo z Turynu do Zurychu, opędzając koszta podróży pieniędzmi, uzyskanymi ze sprzedaży zegarka. Wpływ Towiańskiego zadecydował o całej przyszłości Begey'a.

Pojął on towianizm jako odrodzenie katolicyzmu, jako zwrot ku ideałom pierwszych wieków chrześcijaństwa, dlatego najgorętszym jego marzeniem było uzyskanie błogosławieństwa papieskiego dla Sprawy.

Zarliwy i wierny uczeń Towiańskiego zachował dla niego do ostatnich dni życia podziw i wdzięczność. Jako kustosz archiwum, w którym znalazły się pisma, przedmioty kultu i pamiątki, związane z działalnością ukochanego przezeń mistrza, występował Begey wobec każdego z papieży jako świadek czynów Towiańskiego i jego świętości.

Archiwum Sprawy nazywał swym skarbem. O każdym przedmiocie, o każdym piśmie umiał powiedzieć tyle istotnych i doniosłych szczegółów, że z tych relacyj i wspomnień układała się żywa historia ruchu.

Wiarę mickiewiczowskiego pokolenia, jego tęsknotę za realizacją najwyższych ideałów ewangelicznych przechował Begey czystą i niezamąconą nowym generacjom polskim. Polski ruch religijny podsycił ogniem własnego ducha.

Begey był zawsze zwolennikiem publikowania pism Sprawy. Z jego nazwiskiem łączy się szereg cennych wydawnictw: *Quelques actes et documents concernants André Towiański et la France*, Reims 1905. *Fra Luigi da Carmagnola*, Torino 1909. *S. E. Mons. Luigi Puecher Passavalli*, Torino 1911. *André Towiański et Israel*, Rome 1912. *Delle relazioni di S. E. Tancredi Canonico con Andrea Towiański*, Torino 1910. *Actions et Souvenirs de quelques serviteurs de l'Oeuvre de Dieu: Romuald Januszkiewicz*, Turin 1913. *X. Edward Duński*, Listy, Turyn 1914. *Colloqui col figlio Adamo*, Torino 1921.

W ścisłej łączności ze Zmarłym podejmowała prace wydawnicze jego córka, p. Marja Bersano Begey, autorka cennej monografii p. t. *Andrea Towiański Vita e Pensiero*, Milano 1918.

Przed śmiercią planował Begey nowe wydawnictwo dokumentów Sprawy z okresu powstania Styczniowego p. t.: „Płody“. Miał już gotowy plan tej publikacji, przeznaczony dla Polaków.

Polska zawdzięcza Begey'owi wiele. Nie wszyscy może ocenią ogrom wysiłku i poświęcenia, włożony w prace duchowe Begeya-towiańczyka. Łatwiej niewątpliwie wykazać jego zasługi w czasie wielkiej wojny, kiedy to stanął na czele komitetu pomocy jeńcom wojennym polskim, żywym niosąc ratunek, zmarłym zapewniając wspomnienie. Jego bowiem staraniem wzniesiono w mieście Ivrei pomnik zmarłym tam żołnierzom naszym. Jako konsul honorowy stworzył Begey w domu swoim placówkę polskości. Dzieciom i wnukom przekazał obowiązek poznania języka polskiego, odwiedzania kraju, zaprzyjaźnienia się z ojczyzną Towiańskiego. Na kursie, który prowadziłam w Turynie w trymestrze zimowym, znaleźli się wszyscy obecni w mieście członkowie rodziny konsula.

Begey stworzył w Turynie Towarzystwo włosko-polskie, osobiście organizował obchody i uroczystości w związku z 3cim Majem, z rocznicą Chopina, ze sprowadzeniem zwłok Słowackiego.

W roku 1921 przybył Begey do Polski, by uczcić jej ducha, ucałować ziemię na pobojowisku radzywińskim. „Tutaj ocaliliście chrześcijańską Europę“, zawołał ze wzruszeniem do obecnych.

„Umarł mocny i pogodny, ukoronowawszy najszlachetniejszą śmiercią swe najszlachetniejsze życie“¹⁾.

Zofja Schmydtowa.

Ś. p. Jan Łoś.

Dnia 10. listopada b. r. zmarł w Krakowie prof. Jan Łoś, b. rektor Wszechnicy Jagiellońskiej, jeden z najwybitniejszych polskich lingwistów.

Jeszcze rok temu niespełna obchodził polski świat naukowy czterdziestolecie Jego niezwykle wytrwałej i płodnej pracy. W podzięce za życzenia, które Mu składały w jubileuszowym hołdzie uniwersytety, towarzystwa naukowe, oraz liczny zastęp przyjaciół i uczniów, padały wówczas z ust Jego słowa skromne i ciche, gdy mówił o dotychczasowych wynikach swej pracy, pełne zaś siły i ufności, gdy zakreślał dalszy jej program. Czuli się z nich energję nieugiętą wiekiem, zapał młodzieńczy i obmyślany do szczegółów plan. Wierzyliśmy razem z Nim gorąco, że jeszcze liczne lata przyniosą plon bogaty, chociaż czas żniw ostatnich pod zachód słońca przypadnie. W jubileuszowym hołdzie i obszernej Księdze Pamiątkowej wzięli wówczas udział nie tylko lingwiści, ale też historycy literatury i kultury polskiej. W pracy Zmarłego, w momencie jej najgłębszego i najszerzego nurtu przerwanej, musiały zatem tkwić wartości cenne dla całokształtu nauki o kulturze polskiej.

Twórczość śp. prof. Jana Łosia istotnie od swoich początków poszła w kilku, choć organicznie ze sobą związanych kierunkach. Rozpoczęły ją studia z filologii słowiańskiej, z dialektologii i historii języka polskiego, szkice z historii literatury oraz wzorowa praca wydawnicza, poświęcona zabytkom języka i literatury polskiej. Twórczość, rozpoczęta w warunkach niezmiernie trudnych, na obczyźnie (Petersburg), potężniała coraz widoczniej z chwilą objęcia katedry filologii słowiańskiej w 1902 r. na Uniwersytecie Jagiellońskim, ograniczając się zarazem do zagadnień przedewszystkiem polonistycznych. czego zewnętrznym wyrazem było objęcie przez Zmarłego pierwszej w wolnej Ojczyźnie katedry ojczystego języka. Jakby pożegna-

¹⁾ Słowa wyjęte z listu, pisanego do mnie d. 26 października z Turynu, przez p. dr. Agosti, nazajutrz po śmierci Begey'a.